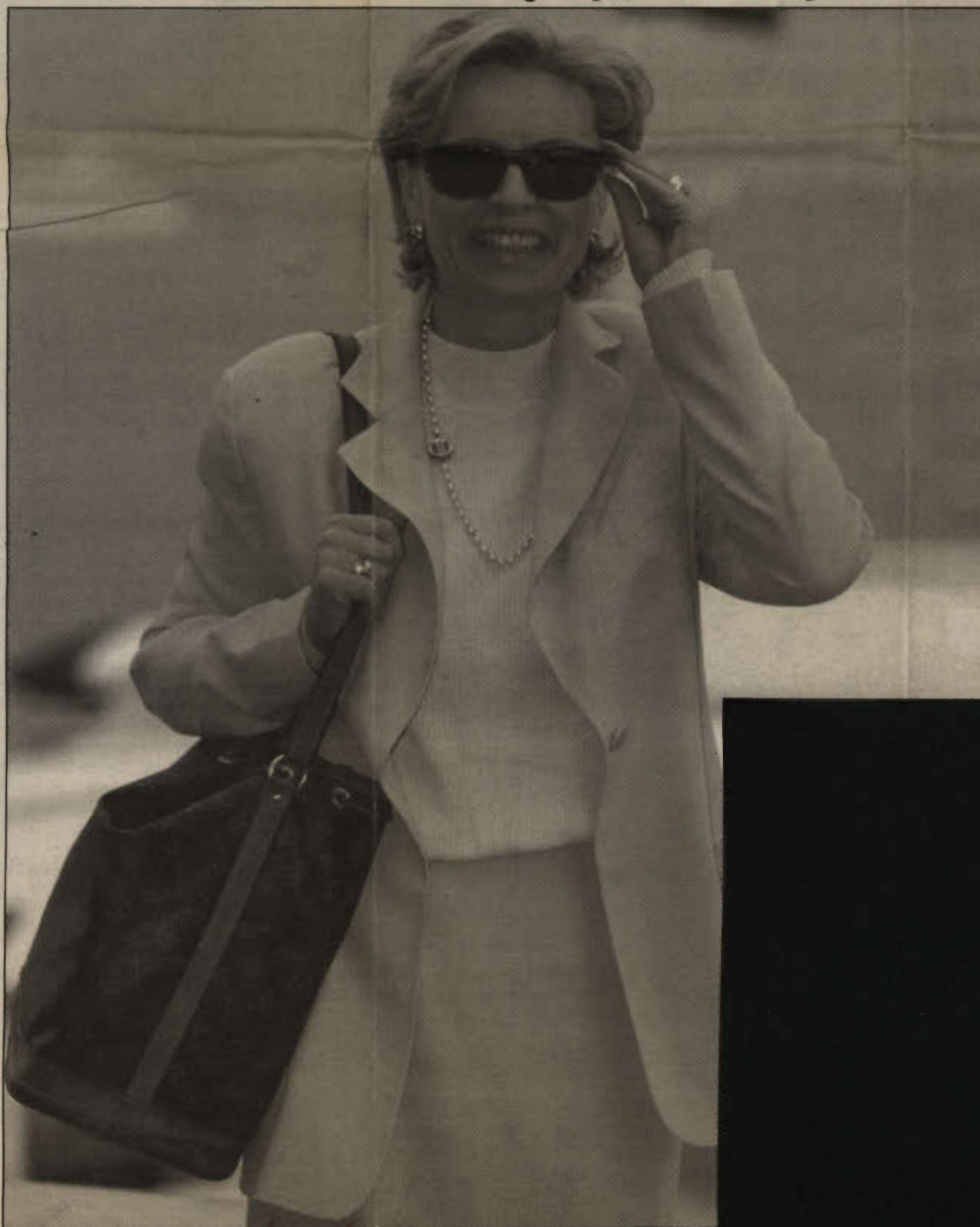


665

W nocy nie jadłam

- mówi Krystyna Janda w rozmowie z wystanniczką „Super Expressu” na 50. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes



Na jeden dzień do Cannes przyjechała Krystyna Janda, w roku 1990 laureatka nagrody dla najlepszej aktorki za rolę w filmie „Przesłuchanie” Ryszarda Bugajskiego. Aktorka weźmie udział w uroczystej gali z okazji 50. urodzin festiwalu.

- Po raz który jest pani w Cannes?

- Na festiwalu po raz czwarty. Raz reprezentowałam film niemiecki, a dwa razy byłam z „Przesłuchaniem”. Najpierw na pokazie, a potem żeby odebrać główną nagrodę. Później, w czasie realizacji zdjęć do filmu francuskiego, w którym zagrałam jedną z ról, przez pół roku mieszkałam niedaleko Cannes.

- Jakle są pani wrażenia po uroczystym wieczorze?

- Gala nie zrobiła na mnie takiego wrażenia jak seans zdjęciowy, na który przyjechali prawie wszyscy laureaci Złotych Palm z całego świata. Było około 150 osób. W kilku rzędach zasiadły największe znakomitości filmu, aby się razem sfotografować. Ten wspólny seans zdjęciowy był nadzwyczajnym przeży-

ciem, jak materializacja moich wszystkich marzeń o kinie.

- Jak wyglądał ten uroczysty dzień?

- Prawie cały czas tych 150 osób było razem. Musieliśmy się wspólnie umalować, uczesać. Czekali na nas specjaliści fryzjerzy. Koło mnie przyszły sobie robić makijaż Bibi Anderson, Claudia Cardinale, Gina Lollobrigida, także panowie David Lynch, Johnny Depp. Obserwowanie tych gwiazd było dla mnie dużym przeżyciem.

Potem, w czasie uroczystego obiadu, wiele czasu spędziłam z Irene Jacob rozmawiając z nią o Krzysztofie Kieślowskim. Po wieczornej gali wszyscy wzięliśmy udział w wykwintnej kolacji wydanej przez firmę Cartier.

- Co pani jadła?

- Nic nie jadłam, bo kolacja rozpoczęła się przed północą, a w nocy nie jadam. Do obiadu piłam białe wino.

- Który swój pobyt na festiwalu wspominać będzie pani najmiej?

- Myślę, że jednak ten, kiedy przyjechałam odebrać nagrodę za rolę w „Przesłuchaniu”.

Rozmawiała EWA MODRZEJEWSKA

tot. WOJTEK RZAŻEWSKI